

***Drogie Siostry,***

*Witam Was z okazji Światowego Dnia Modlitw Kobiet. Cieszę się, że w kolejnym roku możemy razem zanosić modlitwy do Naszego Boga. W związku z tym został przygotowany przez G.C. szczególny program składający się z kazania z prezentacją na sobotnie nabożeństwo, historia dla dzieci oraz dwie prezentacje na spotkanie popołudniowe. Wierzę, że zjednoczone w modlitwie będziemy mogły przedstawiać wszelkie intencje Panu Bogu. Niech Łaskawy Ojciec Niebieski Was błogosławi. Serdecznie pozdrawiam.*

*Halina Jankowska*

### **Międzynarodowy Dzień Modlitwy Kobiet**

*4 marca 2017*

***„Żarliwe modlitwy i wiara bez lęku”***

*Autorka: Gina Wahlen*

Przygotowane przez Generalną Konferencję Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego

Departament ds. Misji Kobiet

Drogie Siostry,

pozdrawiam Was bardzo serdecznie z okazji Międzynarodowego Dnia Modlitwy. Naszą radością i przywilejem jest oddawać chwałę i zanosić prośby do naszego niebiańskiego Ojca, który słyszy i odpowiada zgodnie z Jego wolą.

Czy kiedykolwiek wylewałyście swoje serce przed Bogiem, błagając Go o bezpośrednią interwencję? Czy kiedykolwiek szeptałyście słowa modlitwy tak głębokiej i osobistej, że wysłuchać jej mógł jedynie Bóg?

Kazanie na Międzynarodowy Dzień Modlitwy Kobiet 2017 nosi tytuł „Żarliwe modlitwy i wiara bez lęku”. Gina Wahlen pisze: „Najpierw musimy sobie uświadomić naszą bezradność i w wierze wyciągnąć rękę do Boga. Musimy być z Nim zupełnie uczciwi, nie próbując niczego przed Nim ukrywać. I w końcu – musimy Mu się zupełnie poddać, wierząc, że kocha nas, że jest w pełni godzien zaufania, i że dotrzyma tego, co obiecał”.

W załączeniu przedstawiamy dodatkowo dwa seminaria dotyczące osobistego wzrostu: „Chodzenie z Bogiem - Powrót do źródeł”, w którym wymieniono duchowe narzędzia rozwijające życie modlitwy, oraz „Zaproszenie do modlitwy” oparte na rozdziale „Drogi do Chrystusa” zatytułowanym „Przywilej modlitwy”.

Przedstawiamy Wam wiele materiałów, z których możecie skorzystać, aby Wasz Dzień Modlitwy mógł być pełen radości i siły, jaką możemy czerpać z bliskiego kontaktu z Bogiem.

Z życzeniami radości i błogosławieństw,

Heather-Dawn Small, Przewodniczą

## Intencje modlitewne Wydziału

Modlimy się o kobiety na terytorium Wydziału Intereuropejskiego, Transeuropejskiego i Południowego Pacyfiku

Módlmy się

- o duchowy wzrost kobiet,
- o jedność wśród kobiet skupionych na misji Kościoła,
- aby kobiety z nadzieją mobilizowały się, by docierać do innych w sposób pełen miłości i współczucia,
- o kobiety, które nie znają Boga, i o to jak możemy do nich dotrzeć,
- aby sześć kluczowych kwestii (ubóstwo, problemy zdrowotne, obłożenie pracą, przemoc, analfabetyzm, brak przygotowania), które mogą stanowić barierę dla wielu kobiet, zostało uwzględnionych w taki sposób, by umożliwić kobietom misję dla Kościoła,
- o kobiety cierpiące w ubóstwie,
- o kobiety, które są orędowniczkami zdrowego stylu życia w swoich domach i w społeczności,
- o kobiety, które walczą z chorobą,
- o kobiety i zdrowie ich umysłów,
- o kobiety-uciekiniarki z różnych terytoriów,
- o kobiety z terytoriów ogarniętych wojną oraz o te, których w jakikolwiek sposób dotknęła tragedia wojny,
- o kobiety doświadczające przemocy,
- o kobiety potrzebujące edukacji,
- o kobiety, które potrzebują pracy, by mogły przeżyć,
- aby każda kobieta mogła wykorzystać duchowy dar w służbie i przyczynić się do pełnego zaangażowania w życie zboru,
- o rodziny wszystkich naszych kobiet,
- aby każda kobieta wraz ze swoją rodziną była gotowa na bliski powrót Jezusa.

Terytorium Wydziału Intereuropejskiego: Andorra, Austria, Belgia, Bułgaria, Czechy, Francja, Niemcy, Gibraltar, Watykan, Włochy, Lichtenstein, Luksemburg, Malta, Monako, Portugalia, Rumunia, San Marino, Słowacja, Hiszpania i Szwajcaria.

Wydział Południowego Pacyfiku: Samoa Amerykańskie, Australia, Wyspy Cooka, Fidzi, Polinezja Francuska, Kiribati, Nauru, Nowa Kaledonia, Nowa Zelandia, Niue, Wyspa Norfolk, Papua Nowa Gwinea, Pitcairn, Samoa, Wyspy Salomona, Tokelau, Tonga, Tuvalu, Vanuatu oraz Wallis i Wyspy Futuna.

Wydział Transeuropejski: Wyspy Alandzkie, Albania, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Dania, Estonia, Wyspy Faeroe, Finlandia, Grecja, Grenlandia, Guernsey, Węgry, Islandia, Irlandia, Wyspa Man, Jersey, Łotwa, Litwa, Czarnogóra, Holandia, Norwegia, Polska, Serbia, Słowenia, Wyspy Svalbard i Jan Mayen, Szwecja, Macedonia, Wielka Brytania i Irlandia Północna oraz południowa część Cypru.

## O Autorce

Przez ostatnie 32 lata Gina Wahlen służyła w różny sposób w Kościele Adwentystów Dnia Siódmego przy boku swojego męża, dra Clintona Wahlen, który jest pastorem. Otrzymała tytuł Master of Arts w dziedzinie komunikacji religijnej na Andrews University, a jej kariera obejmuje nauczanie, pracę pisarską i wydawniczą oraz wykłady publiczne.

Oboje z mężem służyli przez sześć lat (1992-1998) jako misjonarze w Seminarium Teologicznym Zaoski w Rosji, gdzie Gina uczyła angielskiego i prowadziła zajęcia z dziennikarstwa chrześcijańskiego, natomiast jej mąż uczył greckiego i prowadził zajęcia z Nowego Testamentu. W trakcie pobytu w Rosji Gina stała się współautorką książki *True Believer*, opowiadającej historię zagorzałego komunisty.

Oboje małżonkowie służyli przez niemal pięć lat (2003-2008) jako wykładowcy w Międzynarodowym Adwentystycznym Instytucie Studiów Zaawansowanych (AIAS) na Filipinach. Opuścili AIAS, kiedy Clinton został powołany na stanowisko zastępcy dyrektora Instytutu Badań Biblijnych przy Zarządzie Kościoła Adwentystów w Silver Spring, w Maryland.

Odkąd Gina pojawiła się w Generalnej Konferencji, pracowała jako asystent wydawcy *Adventist Review* i *Adventist World*, a także jako wydawca magazynu *Mission* przeznaczonego dla Biura Misji. Aktualnie pracuje jako wydawca i dyrektor ds. mediów przy Biurze Przewodniczącego Generalnej Konferencji.

Clinton i Gina mają dorosłego syna Daniela i synową Samantę, oraz dorosłą córkę Heather Grace.

Gina kocha swoją rodzinę i uwielbia spotkania z ludźmi na całym świecie oraz ich historie o tym, jak Bóg działa w ich życiu.

Jej ulubionym tekstem biblijnym jest Jr 29:11. „Albowiem ja wiem, jakie myśli mam o was - mówi Pan - myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją” (BW).

### **Sugerowany porządek nabożeństwa**

Dzień modlitwy Służby Kobiet

4 marca 2017

Powitanie

Pieśń

Tekst Biblijny – Jer. 29,11

Modlitwa

Kolekta

Pieśń

Okólnik

Historia dla dzieci: „Krakersy, ser i sok pomarańczowy”

Modlitwa wstawiennicza

Wybrana muzyka

KAZANIE: „Żarliwe modlitwy i wiara bez lęku”.

Końcowa pieśń zgromadzenia

Błogosławieństwo

Zakończenie

## Historia dla dzieci: „Krakersy, ser i sok pomarańczowy”

Autorka: Gina Wahlen

Witajcie, Chłopcy i Dziewczęta! Jak wielu z was lubi chodzić na spacer z rodziną czy przyjaciółmi? [Pozwólcie, by podniosły ręce.] A kto lubi długie wyprawy, na przykład w górach? Gdzie lubicie wędrować? [Pozwólcie, by dwoje czy troje dzieci udzieliło krótkich odpowiedzi.]

Dzisiejsza historia opowiada o dwojgu młodych ludziach, Clincie i Ginie, którzy wyruszyli na wędrowkę w pięknym miejscu, które nazywa się Park Narodowy Grand Teton. Ten wielki park znajduje się w Stanach Zjednoczonych, w stanie Wyoming, położony jest w górach, jest pełen jezior i strumieni, i mieszka tam mnóstwo różnych gatunków zwierząt.

Na początku dnia Clint i Gina sądzili, że po prostu powędrują w poszukiwaniu pewnej łąki pełnej kwiatów, o której ktoś im opowiedział. Nie zabrali ze sobą ani wody, ani jedzenia, ale stwierdzili, że to żaden problem, skoro nie będą szli daleko.

Wyruszając wsiedli na płaskodenną łódź i płynęli stojąc, gdy flisak kierował nią na drugą stronę jeziora Jenny. Kiedy się tam znaleźli, wyskoczyli na brzeg i ruszyli ścieżką, która miała zaprowadzić ich na łąkę.

Poranek był pełen chłodu i świeżości, a ptaki śpiewały nad ich głowami, gdy podążali ścieżką ciesząc się pięknymi widokami i dźwiękami.

Szli już dobrą godzinę zastanawiając się, kiedy wreszcie dotrą na obiecaną łąkę. Sądziła, że musi być gdzieś niedaleko.

Minęła druga godzina, i w tym czasie letnie słońce podniosło się wyżej, i zrobiło się ciepło – znacznie cieplej. Zaczęli odczuwać pragnienie i żałowali, że nie zabrali wody.

Czas płynął, obojgu już bardzo chciało się pić, ale nadal szli naprzód. Zrobił się jeszcze bardziej upalnie. Teraz Gina była już nie tylko spragniona, ale jej zaczęło jej burczeć w żołądku. Była coraz bardziej głodna, ale nie mieli niczego, zupełnie niczego, nie było też miejsca, gdzie mogliby dostać cokolwiek do jedzenia.

Żałowała gorzko, że niczego nie wzięła ze sobą, ale – cóż było robić? Wiedziała, że jest jeszcze coś, co może zrobić – może się modlić i zwierzyć się z problemu Jezusowi.

Była jednak zakłopotana, by powiedzieć o tym Jezusowi, bo przecież nie miała jedzenia ani wody z własnej winy. Czy sądzicie, że nadal mogła powiedzieć Jezusowi o swoim problemie, nawet jeśli wpadła w kłopoty z własnej winy? [Niech jedno czy dwoje dzieci odpowie krótko na to pytanie.]

Tak, zdecydowała, że opowie Jezusowi o problemie. „*Drogi Jezu*”, modliła się idąc naprzód, „*jestem bardzo głodna i spragniona. Wolałabym mieć coś ze sobą, ale nie zrobiłam tego, niczego ze sobą nie wzięłam i teraz mi głupio. Czy pomógłbyś mi? Wiem, że to nie jest nagły wypadek, ale w Biblii jest obietnica, że dostarczysz wody i chleba swojemu ludowi, więc chciałabym wiedzieć, czy mógłbyś przysłać ich trochę mnie? Dziękuję Ci. Amen.*”

Wędrując dalej była szczęśliwa, że się pomodliła. Jednak nadal nic się nie wydarzyło. Nie przyleciały z nieba ptaki z chlebem w dziobach. Nie było małego strumyczka, z którego można by się napić wody. Było jednak coś, co ją dręczyło.

Ucieszyłaby się z chleba i wody, jednak w rzeczywistości chciała czegoś więcej, ale... bardzo wstydziła się poprosić Boga o to.

Szli teraz wolniej, ponieważ było bardzo gorąco, a oni oboje – bardzo spragnieni. Raptem cichy głos

zasugerował Ginie uprzejmie: „Czemu nie powiesz Bogu o tym, czego naprawdę chcesz?”

„Nie mogę!”, odparła Gina w myślach.

„Dlaczego nie?”, mówił dalej głos. „Nie sądzisz, że On i tak wie, czego chcesz? Czemu Go po prostu nie poprosisz?”

„Dobrze,” pomyślała Gina, „zrobię tak.”

„Drogi Boże,” modliła się. „Wiesz, że jestem bardzo głodna i spragniona. Byłabym szczęśliwa, gdybym miała trochę chleba i wody. Ale... Wiem, że to głupie... ale to, co naprawdę bym chciała, to... eee... to, co naprawdę bym chciała, to trochę krakersów, trochę sera i trochę soku pomarańczowego! Amen.”

„Tak!”, powiedziała sobie. W końcu była uczciwa wobec Boga. Nawet jeżeli było to głupie, powiedziała Jezusowi to, co naprawdę leżało jej na sercu.

Wkrótce postanowiła, że nie już dalej nie pójdzie. Usiadłszy na wielkiej skale w cieniu drzew powiedziała Clintowi, że poczeka na niego, kiedy on pójdzie oglądać łąkę pełną kwiatów.

Odпочywała w przyjemnym chłodzie, kiedy nagle spostrzegła grupę turystów, którzy zmierzali do cienistego miejsca, w którym siedziała. Zadowoleni ze spotkania rozmawiali z nią przez chwilę zadając pytania:

„Skąd jesteście?” „Pierwszy raz w Tetons?” „Jak długo chcecie tu zostać?”

Wkrótce potem turyści postanowili ruszyć w dalszą drogę. Pożegnali się zakładając plecaki i odeszli.

Gina patrzyła w ślad za nimi, kiedy nagle ostatni z grupy jakby się zawahał. Zawrócił i szybko znowu był w miejscu, gdzie siedziała Gina.

„Nie jesteś głodna?” zapytał. „Masz ochotę się czegoś napić? Nie mam tego dużo: trochę krakersów, trochę sera i sok pomarańczowy. Chcesz trochę?”

Oczy Giny zrobiły się okrągłe. Ledwie mogła cokolwiek powiedzieć. Wyciągnęła ręce po cudowne prezenty i wyszeptła: „Dziękuję! Tak bardzo dziękuję!”

Wiedzie, że Jezus uwielbia dawać nam dobre dary. Lubi słyszeć, jak modlimy się do Niego. Czasem daje nam to, o co się modlimy, czasem mówi „czekaj”, a czasem „nie”. Jednak jakakolwiek jest Jego odpowiedź, możemy być pewni, że *zawsze* jest to dla naszego dobra!

Dziękuję, że słuchaliście z taką uwagą. Możecie teraz spokojnie wrócić na swoje miejsca.

## **Kazanie: „Żarliwe modlitwy i wiara bez lęku”**

Autorka: Gina Wahlen

*“Albowiem ja wiem, jakie myśli mam o was - mówi Pan - myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją” (Jr 29:11 BW)*

Witajcie! Życzę Wam szczęśliwego Szabatu! Jaką radością jest otwierać Słowo Boże razem z Wami i skupić się na cudownym przywileju modlitwy. Tematem naszego studium jest żarliwa modlitwa i wiara bez lęku, a rozpoczniemy je prawdziwą historią oddanej Bogu matki żyjącej współcześnie w Kigali, w Rwandzie.

### **Historia z Rwandy**

Aziza była zrozpaczona. Demony przejęły kontrolę nad jej jedenastoletnim synem o imieniu Moderne, i wydawało się, że matka nie jest w stanie powstrzymać spustoszenia, jakie czyniły one w jego życiu.

Niekiedy demony unosiły go niemal pod sufit, a potem upuszczaly na podłogę. Innym razem maltretowały go tak, że cały był w sińcach. Przez jego usta wyrzucały straszliwe słowa, a potem porzucały go dając chwilę wytchnienia, a on płakał w bezsilności.

Aziza próbowała wszystkiego – oddawała syna do szpitala i do uzdrowiacza. Próbowała różnych zalecanych środków, ale nic nie działało. Któregoś poranka była tak zdesperowana, że gotowa była nawet iść za radą szatana.

W tym czasie demony sprawiały, że Moderne nie spał przez wiele dni i nocy. Aziza tak bardzo pragnęła pomóc synowi, by w końcu zasnął, że dała posłuch temu, co mówiły przez niego demony: „Zasnę pod jednym warunkiem – jeśli uklęknie przed mną i przez pół godziny będziesz mnie czcił jak bóstwo. Wtedy zasnę.”

Zdesperowana uklękła przed chłopcem, a po dziesięciu minutach oprzytomniała. „*Co ja robię? Klękę przed synem?*” pomyślała. „*Czy to bóg? Klękę przed szatanem zamiast przed Jezusem, moim Zbawicielem!*”

Pełna determinacji powiedziała sobie: „*Zamierzam wstać! Wstanę! I już nigdy przed tobą nie uklękę!*”

Choć nigdy więcej już nie uklękła przed własnym synem, to na pewno wiele czasu spędziła na kolanach błagając Boga, by go wyzwolił.

„Zaczęłam rozumieć, kim jest Bóg”, opowiadała później. „Zwykle myślałam, że tylko inni mogą się modlić, ale dotarło do mnie, że ja też mam usta i że mogę mówić do Boga, a On mnie słyszy. Mogę modlić się o siebie i o moje dziecko”.

Gdy modlitewne doświadczenie Azizy pogłębiło się, poprosiła Boga, by wybaczył jej i oczyścił ją od wszystkich jej grzechów. Podjęła również decyzję, by pościć i modlić się przez o trzy dni.

„Boże, chcę być bliżej Ciebie”, modliła się. „Chcę być bliżej Ciebie niż potrafię to sobie wyobrazić! Moc, która jest w moim synu nie pochodzi od Ciebie. To moc szatańska. Pragnę, żeby się to skończyło. Pragnę, żeby mój syn był moim prawdziwym synem.”

Modliła się dalej z wiarą, ufając, że Bóg odpowie na jej modlitwy – i jej syn został w końcu uwolniony dzięki Bogu!

Moderne, który teraz jest nastolatkiem, głęboko wierzy w modlitwę i często opowiada o tym, jak Bóg odpowiedział na prośby jego mamy, błagającej o wyrwanie go z mocy szatana.

## A Ty?

A co z Tobą? Czy kiedykolwiek, jak Aziza, wylałaś swoje serce przed Bogiem błagając Go o bezpośrednią interwencję? Czy kiedykolwiek szeptem wypowiadałaś modlitwę tak głęboką i osobistą, że tylko sam Bóg mógł być jej adresatem?

Biblia daje nam możliwość wglądu w takie płynące z głębi serca modlitwy, które są ukierunkowane i pełne żarliwości, i stanowią także dla nas, w naszych czasach, przykład cudownego przywileju modlitwy.

W 1 Księdze Samuela spotykamy Annę, kobietę, która funkcjonowała w takim układzie, którego żadna z nas z pewnością nie wybrałaby świadomie.

W 1 Sam 1,2.3 czytamy o tym, że jej mąż Elkana „miał (...) dwie żony; jednej było na imię Anna, drugiej było na imię Peninna. Peninna miała dzieci, a Anna była bezdzietna”.

Aczkolwiek Anna i Elkana pragnęli mieć dzieci, to z jakichś przyczyn to błogosławieństwo omijało ich. Pragnąc zachować ród Elkana wziął sobie drugą żonę – Peninnę, która była w stanie mieć dużo dzieci.

## Nieszczęśliwy dom

„W domu pojawili się synowie i córki, ale radość i piękno świętego Bożego związku zostały przyćmione, a pokój w rodzinie – zakłócony”, pisze Ellen White w książce *Patriarchowie i prorocy*.

„Peninna (...) była zazdrosna i małostkowa, zachowywała się dumnie i wyniośle. Annie wydawało się, że jej nadzieja legła w gruzach, a życie stało się wielkim ciężarem, a jednak przechodziła to doświadczenie potulnie i bez słowa skargi” (str. 569 – oryg.)

Elkana według zwyczaju co roku zabierał rodzinę do Sylo, w miejsce, gdzie stał Przybytek, aby razem mogli wziąć udział w nabożeństwie i złożyć ofiary podczas szczególnych świąt izraelskich. W tym właśnie czasie sarkazm Peninny stawał się dla Anny nieomal nie do zniesienia.

Peninna wskazując, że mając tyle dzieci jest w sposób oczywisty błogosławiona przez Boga, „ubliżała Annie wytykając jej bezdzietność jako dowód niezadowolenia Pana” (str. 570 – oryg.).

Ten bolesny scenariusz powtarzał się co roku, aż w końcu Anna nie była w stanie znieść tego dłużej i opuściła ucztę wybuchnąwszy niekontrolowanym płaczem.

## Jedynie Bóg może pomóc

Mimo, iż Elkana próbował pocieszyć Annę, ona sama wiedziała, że tylko Bóg może pomóc w tej sytuacji. Pragnąc znaleźć się tak blisko Niego, jak to tylko było możliwe, udała się do Przybytku. Była to ta sama świątynia, która przez czterdzieści lat wędrowała razem z dziećmi Izraela po pustyni. Przybytek zawierał Arkę Przymierza i był miejscem, gdzie przebywała Boża obecność.

Zbliżając się do wejścia do tego świętego miejsca Anna w ciszy wylała przed Bogiem wszystkie lata żalu i smutku. Wyobraź sobie ciężar w jej sercu, pustkę w jej ramionach – i siłę jej wiary, kiedy tak błaga Tego, który nigdy się nie męczy. Usta Anny niepomnej tego, że otaczają ją inni, poruszają się, gdy jej słowa wznoszą się w modlitwie.

Jest jednak ktoś, kto się jej przyglą. Arcykapłan Heli przekonany, że Anna z pewnością piła alkohol, upomina ją: „Dokąd będziesz pijana? Wytrzeźwiej od wina!” (1 Sam 1,14 BT)

Anna wyjaśnia mu: „Nie, mój panie! Lecz jestem kobietą przygnębioną. Ani wina, ani innego trunku nie piłam, ale wylałam swoją duszę przed Panem. Nie uważaj swojej służebnicy za kobietę przewrotną, gdyż z głębi swej troski i zmartwienia dotychczas mówiłam.” (1 Sam 1,15.16).

Heli poruszony do głębi mówi: „Idź w pokoju, a Bóg Izraela da ci to, o co go prosiłaś.” (w. 17).

### **Błogosławieństwo powraca**

Oczywiście znamy dalszy ciąg tej historii. Anna wraca do domu z Elkaną, gdzie poczyrna się i rodzi się chłopiec, Samuel, którego Anna poświęca Panu. Potem widzimy ją, jak odstawiwszy synka od piersi wraca do Sylo, tym razem z dzieckiem.

W szczęściu i radości oznajmia Heliemu: „Wybacz, mój panie, jako żyje dusza twoja, ... Ja jestem tą kobietą, która stała tutaj przy tobie, modląc się do Pana. O tego chłopca się modliłam, a Pan spełnił moją prośbę, jaką do niego zaniósłam. Więc i ja odstąpię go Panu; po wszystkie dni życia będzie oddany Panu.” (w. 26-28).

Potem spotykamy Annę jeszcze raz, jak zwraca się w modlitwie do Pana – tym razem w pięknych, natchnionych słowach zapisanych w 1 Sam 2,1.2 (BW):

„Weseli się serce moje w Panu, wywyższony jest róg mój w Panu, szeroko rozwarte są usta moje nad wrogami moimi, gdyż raduję się ze zbawienia twego. Nikt nie jest tak święty, jak Pan, gdyż nie ma nikogo oprócz ciebie, nikt taką skałą jak nasz Bóg”.

Modlitwa Anny obejmuje dziesięć początkowych wierszy Rozdziału 2 i jest warta tego, by ją czytać i rozważać.

### **Dwie kobiety – dwie historie**

Przyjrzelśmy się historiom dwóch kobiet – Azizy i Anny, kobiet, które dzieli od siebie czas, kultura, język, pochodzenie i inne rzeczy, a mimo to wiąże je żarliwa modlitwa i wiara bez lęku.

Jak wygląda Twoje życie modlitwy? Czy masz aktywny, żywy związek z Bogiem, czy też Twoje modlitwy są chłodniejsze, bardziej formalne, i powtarzają się?

Czego możemy się nauczyć o efektywnej modlitwie z tych dwóch przykładów? Chciałabym wymienić cztery kluczowe punkty:

1. Obie uznały własną bezradność i w zaufaniu sięgały po pomoc.

Zarówno Anna jak i Aziza zdały sobie sprawę z tego, że same z siebie nie są w stanie zrobić niczego. Nie miały siły, by zmienić swoją sytuację. Mimo to nie bały się modlić śmiało, uczciwie i osobiście. Ich modlitwy były podobne do modlitwy Dawida zapisanej w Ps 40,12-14.18:

„(...) Panie, nie odmawiaj mi litości swojej; łaska i wierność twoja niechaj mnie zawsze strzegą! Otoczyły mnie bowiem niezliczone nieszczęścia, (...) Zechciej, Panie, ocalić mnie, Panie, pośpiesz mi z pomocą! (...) jestem ubogi i biedny, Ale Pan myśli o mnie. Ty jesteś pomocą moją i wybawieniem moim. Boże mój, nie zwlekaj!”

2. Obie wierzyły, że Bóg jest rzeczywisty, i aczkolwiek jest wszechmogący, to również interesuje się nimi osobiście.



Hbr 11,6 mówi, że „bez wiary (...) nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają”.

Choć wydaje się to absurdem dla wielu spośród niemal ośmiu miliardów ludzi zamieszkujących dzisiejszy świat, istnieją tacy, którzy rozwinięszy osobistą więź z Bogiem poprzez modlitwę i studium Jego Słowa, wiedzą, że jest On prawdziwym przyjacielem grzeszników i skałą zbawienia. Wołają oni wraz z Dawidem:

„Pan żyje! Niech będzie błogosławiona skała moja! Niech będzie wywyższony Bóg, mój Zbawiciel!” Ps 18,47 (BW)

3. Obie były zupełnie uczciwe wobec Boga i niczego nie ukrywały.

Tak jak było to powiedziane w dzisiejszej historii dla dzieci: być uczciwym wobec Boga jest sprawą o zasadniczym znaczeniu. Przecież będąc uczciwi wobec samych siebie przyznamy, że skoro nie ma niczego, co moglibyśmy przed Nim ukryć, to równie dobrze możemy dzielić się z Nim wszystkim, co mamy w sercu.

W swoim Psalmie pokutnym Dawid przypomina nam, że Bóg pragnie „prawdy wewnętrznej” oraz chce, byśmy „wewnątrz poznali mądrość” (w. 6 wg KJV). Pozostaje to w kontraście wobec tego, co mówi Ps 52,9 (BT): „ Oto człowiek, który nie uczynił Boga swoją twierdzą, ale zaufał wielkim swym bogactwom, a w siłę wzrósł przez swoje zbrodnie”.

Tylko wtedy, gdy jesteśmy uczciwi wobec Boga, nie próbując Go w żaden sposób oszukiwać, On jest w stanie odnaleźć nas „wewnątrz” i pomóc nam poznać *Jego* mądrość.

4. Każda z nich zupełnie poddała się Bogu.

Wyznając swoje grzechy obie te kobiety ujawniły przed Bogiem każdą dziedzinę swojego życia nie ukrywając niczego – nawet tego, co było dla nich najcenniejsze.

Poddanie się jest aktem zaufania. To przyznanie Bogu, że On wie, co jest najlepsze, i że gdy mówimy Mu o naszych potrzebach, ufamy, że zrobi to, co najlepsze. To jedyny sposób, byśmy odnaleźli prawdziwy pokój.

Ta ostatnia kwestia rodzi następujące pytanie: Co zrobić z tymi sytuacjami, kiedy wylałam moje serce przed Bogiem żarliwie i uczciwie, wierząc, że usłyszysz i odpowie, a wydawało się, że jedyną odpowiedzią jest milczenie, albo też że sprawy potoczyły się jeszcze gorzej?

Co z żarliwymi modlitwami, kiedy prosiłam, żeby ci, których kocham, zostali uzdrowieni, a przyszła śmierć? Albo modliłam się całymi tygodniami, miesiącami czy nawet latami o jakąś sprawę, ale, jak się wydaje, nic się nie zmieniło? Co mam z tym zrobić?

Naszym najlepszym przykładem jest oczywiście Jezus, który nauczył swoich uczniów jak się modlić – zarówno słowem (Mt 6,9-13), jak przykładem (Mk 1,35). W czasie pobytu na ziemi Jezus był w bezustannym kontakcie ze swoim niebiańskim Ojcem. W książce *Ministry of Healing* czytamy: „Życie Zbawiciela na ziemi było życiem społecznością z naturą i z Bogiem. Objawił nam dzięki temu, na czym polega tajemnica życia pełnego mocy” (str.51 w oryg.)

Rozwijanie w ciągu życia nawyku modlitwy dało Jezusowi taką siłę i zaufanie, aby w Getsemane mógł modlić się modlitwą pełnego poddania. Modlił się trzy razy: „Ojcze mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty” (Mt 26,39 BW).

Musimy pamiętać, że gdy się modlimy, Bóg widzi to, czego nie jesteśmy w stanie zrobić. Musimy wierzyć Temu, który powiedział:

„Czy kobieta może zapomnieć o swoim niemowlęciu i nie zlitować się nad dzieckiem swojego łona? A choćby nawet one zapomniały, jednak Ja ciebie nie zapomnę. Oto na moich dłoniach wyrysowałem cię, twoje mury stoją mi zawsze przed oczyma” (Iz 49,15.16).

Ufajmy, że nasz Zbawiciel nie zapomina o nas bez względu na to, jak niesprzyjające są okoliczności, w jakich się znajdujemy, albo na to, jak długo musimy czekać na odpowiedź na nasze modlitwy.

W *Drodze do Chrystusa*, w rozdziale Przywilej modlitwy znajdujemy cudowne słowa pełne zachęty: „Jeśli będziemy kierować się naszymi wątpliwościami i obawami lub będziemy próbowali rozwiązać wszystko, czego nie jesteśmy w stanie widzieć klarownie, zanim zaufamy, nasze dylematy tylko się pogłębią i pomnożą. Jeśli jednak w poczuciu bezradności i zależności przyjdziemy do Boga, i w zaufaniu przedstawimy nasze potrzeby Temu, którego wiedza nie zna granic, który widzi wszystko, co stworzone, i który rządzi wszystkim swoją wolą i słowem, On pochyli się nad naszym wołaniem i sprawi, że w naszym sercu zabłyśnie światło. Dzięki szczerzej modlitwie wchodzimy w związek z umysłem Nieskończonego. W tym momencie możemy nie mieć jasnego dowodu na to, że nasz Zbawiciel pochylił się nad nami z miłością i współczuciem, ale naprawdę tak jest. Możemy nie czuć Jego rzeczywistego dotyku, ale Jego dłoń spoczywa na nas z miłością i czułością pełną współczucia” (str. 96 w oryg.).

Zatem w jaki sposób możemy modlić się modlitwą pełną żarliwości i zaufania pozbawionego lęku, podobnie jak Anna i Aziza, i inni niezliczeni bohaterowie wiary?

Po pierwsze musimy uświadomić sobie swoją bezradność i w wierze sięgnąć po Bożą pomoc. Musimy wierzyć, że jest rzeczywisty, i chociaż jest wszechmogący, to równocześnie troszczy się osobiście o każdego z nas. Musimy być z Nim zupełnie szczerzy i nie próbować niczego przed Nim ukrywać. I w końcu – musimy zupełnie Mu się poddać wierząc, że kocha nas, że jest w pełni godzien zaufania, i że dotrzyma swojej obietnicy z Jr 29,11:

„Albowiem ja wiem, jakie myśli mam o was - mówi Pan - myśli o pokoju, a nie o niedoli, aby zgotować wam przyszłość i natchnąć nadzieją”.

Gdy myślimy o zdumiewającym darze modlitwy, jaki dał nam Bóg, podejźmy z odwagą do tronu chwały, „abyśmy dostąpili miłosierdzia i znaleźli łaskę ku pomocy w stosownej porze” (Hbr 4,16).

Zaśpiewajmy pieśń końcową.

- Koniec -